

## Sensacya Paryża.

Paryż ma zawsze sensacje, szczęśliwe miasto!... dla plotkarzy, ciekawskich i dziennikarzy — podczas



**Sensacya Paryża:** Zastrzelony redaktor „Figara” p. Calmette

kiedy gdziekolwiek muszą sobie suszyć głowy nad bodaj sztucznymi sensacjami — paryscy koledzy mają ich stale nadmiar i to pierwszorzędných. Naprzykład teraz — proces ministrowej Caillaux — same niezwykłości — ona piękna kobieta, ministrowa, Paryżanka umiejąca z szykiem nosić nawet... kajdanki i habit więzienny.

Proces rozpoczął się w tych dniach a rozpisany

jest na 6 tygodni. Akt oskarżenia zarzuca pani Caillaux mord z premedytacją. Pani Caillaux w śledztwie utrzymywała, że takiego zamiaru nie miała, że tylko chciała „dać nauczkę” Calmette’owi, że dopiero po wejściu do jego salonu redakcyjnego ogarnęło ją oburzenie, nad którym nie mogła zapanować. Rozprawa sądowa stwierdzi, czy pani Caillaux działała rzeczywiście pod „niepowstrzymanym przymusem”, który wyłącza karę.

Oskarżoną broni adwokat Labori, który w tej samej sali rozpraw występował w obronie Zoli przed 16 laty, który tutaj stał jako obrońca u boku osławionej Teresy Humbert, obwinionej o oszustwa na 100 milionów franków, który bronił Lemoine’a, wynalazcę wyrobu sztucznych dyamentów. — Labori, osobisty przyjaciel zabitego Calmette’a jest obecnie obrońcą pani Caillaux.

Jako świadkowie występują wybitne osobistości jak powieściopisarz Paweł Bourget, pani Louise Mesagne Estradère z hr. della Rocca, wdowa Painlevé i Ceccaldi, były prezydent gabinetu Barthou, Józef Caillaux, były minister, mąż oskarżonej, pani Berta Guedan, pierwsza żona ministra Caillaux i wielu innych.

To też zaciekawienie tym procesem jest wielkie — i tłumy publiczności zgłaszają się po bilety wstępu — niestety wydają ich małą liczbę, bo przestrzeń sali nie pozwala dopuścić wiele publiczności, za to zarezerwowano aż 144 miejsc dla dziennikarzy, a ci zaleją prasę powodzą swych sprawozdań.

## Ludzie aeroplany.

(Do ilustracji na str. 10).

Mimo wszystkich wynalazków naszej epoki przekonujemy się, że najkapitałniejszą maszyną i wynalazkiem jest człowiek. Ludzki mechanizm tak fizyczno-chemicznie skombinowany góruje nad wszelkimi kombinacjami tem, że do wszelkich okoliczności da się zastosować, na deszcz i pogodę, zimę i lato. Są już wprowadzone maszyny do liczenia, grania, śpiewania, froterowania, koszenia, pisanie etc. etc., nikt jednak nie widział gramofonu — froterującego salon, albo „Unterwood’a” śpiewającego arję z Toski. A człowiek to potrafił i potrafi połączyć wiele innych skombinowanych czynności jak np. zaciąganie długów na podpis fałszywy i t. p. Naśladować zwierzęta umieli już ludzie w czasach przed potopem — a obecnie wielu to bardzo lubi, tak doskonale naśladować osłów, gęsi i... inne, tak doskonale, że lepiej nawet od oryginału. To przestało już należeć do sztuk i atrakcyj, giętki umysł ludzki rzucił się do najświeższych wynalazków np. samochody — większość ludzi chodzi obecnie zupełnie samodzielnie nawet bez pomocy laski, a ostatnio znaleźli się lu-

dzie udający z powodzeniem samoloty. Ludzie aeroplany — to coś nowego — ludzie latający po powietrzu — bez skrzydeł — jest to trupa gimnastyków Hegelmanna popisująca się codziennie w Parku



**Sensacya Paryża:** Pani Caillaux w swym buduarze.

Zabawowym we Lwowie. Na 14 metrów wysokim wiązaniu belkowym, 10 zręcznych gimnastyków dokazuje wprost cudów gimnastycznych, naśladowując wzloty i ewolucje aeroplanów. Ludzie ci zdają się nic nie ważyć, na wszystko się wając w swych karkołomnych koziołkach. Do jakiej doskonałości dochodzi ludzka zręczność to właśnie zaobserwować ją można na członkach trupy Hegelmanna i naszej ilustracji, schwyconej w czasie przedstawienia.



**Kurs handlowo-przemysłowy dla nauczycieli:** Uczestnicy kursu podczas wykładów w szkole przemysłowej w Krakowie.